Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł.	0.90
Kwartalnie	„	2.70
Półrocznie	„	5.40
Rocznie	„	10.80

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administracja: ul. Goldhamera 2.

Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł.	200.—
1/2 strony	„	100.—
1/4 „	„	60.—
1/8 „	„	30.—
1/16 „	„	15.—
1/32 „	„	8.—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 gr.

Rok I. Tarnów, piątek, dnia 5 października 1928. Nr. 26

Żydzi! Wyborcy!

Lista narodowego żydostwa w Tarnowie jest listą zjednoczonych stronnictw sjonistycznych

Nr. 2

8 LIST!

Ośm list kandydatów wpłynęło w ostatniej chwili do Komisji wyborczej. Nim przejdziemy po kolei poszczególne listy chcemy wskazać na jeden smutny objaw a mianowicie na szczególne rozwielmożnienie się karjerowiczowstwa w społeczeństwie żydowskiem. Czy naprawdę w Tarnowie społeczeństwo żydowskie rozbite jest na ośm różnych grup politycznych? Czy tak zróżniczkowaną jest społeczność żydowska w Tarnowie, że aż ośm obozów różnych ubiega się o mandaty do kahału?

Rozumiemy jeszcze partję robotników żydowskich. „Bund" wychodzi ze założenia, że interesa robotnika żydowskiego są odrębne od interesów rzemieślnika, kupca lub inteligenta żydowskiego. Można z tem stanowiskiem polemizować, można zająć stanowisko wręcz odmienne, bo my zawsze twierdzimy że robotnik żydowski cierpi przedewszystkiem dlatego ponieważ jest Żydem i że nie czas jeszcze na walkę klasową w żydostwie spauperyzowanem, stanowiącem z małemi wyjątkami zasymilowanej plutokracji żydowskiej jedną wielką masę zdeklasowanej warstwy społecznej, zmuszonej do szukania nowych dróg do życia poprzez podjęte przez partje sjonistyczne wysiłki nad przewarstwowieniem tej masy i poprzez kolonizację Żydów w Palestynie i stworzenie tamże własnej siedziby narodowej. Ale „Bund" przecież ma swą ideologję i występując do walki wyborczej zjawia się jako godny przeciwnik, z którym jest o co walczyć.

Ale inne listy? Cóż i kogoż reprezentuje lista nowoupieczonej „partji ludowej" z panem wiceburmistrzem na czele?

Jaki to lud „partja" ta reprezentuje? Na czem polega ludowość tej „partji" i jej kandydatów? Czy nie jest nadużywaniem szczytnego hasła ludowości, jeżeli ludzie, dla których lud jest pojęciem zupełnie obcem mienią się ludowcami?

Pytamy się; Kto od 30 lat prowadzi lud żydowski we wszystkich jego poczynaniach, we wszystkich jego akcjach o obronę jego żywotnych interesów i w walce o lepsze jego jutro jak nie sjoniści? Sjoniści nie przybierają czczej nazwy ludowości lecz z ludem wzrośli, ludowe masy żydowskie prowadząc przez ugorne ścieżki o ciężkiej rzeczywistości ku świetlanej lepszej przyszłości. Panowie z listy „ludowej" z panem wiceburmistrzem na czele liczyli i liczą na naiwność mas żydowskich: sądzą, że wystarczy przybrać pozę ludowości, a lud żydowski za nimi pójdzie.

Grubo się panowie ci pomylili. Bezduszna ludowość pozostaje tylko frazesem. Ludowość którą boi się światła dziennego cuchnie trupim zapachem. A od takiego zapachu ludzie uciekają daleko... daleko panie wiceburmistrzu, tembardziej, jeżeli podporą są zwykli karjerowicze. Żal nam doprawdy pana wiceburmistrza że w swej ostatniej eskapadzie politycznej oparł się na takich oto filarach. Pan wiceburmistrz zapewnił panu Brawowi krzesło w kahale. My dołożymy wszelkich starań, wytężymy wszystkie nasze siły, będziemy apelować do sumienia każdego uczciwego Żyda, by panom Marguliesom i Brawom dał należytą odprawę w dniu wyborów. Kto łączy się z pp. Marguliesem i Brawem i ma tę smutną odwagę z nimi na jednej figurować liście, ten nie lepszy od nich i na tą samą zasługuje odprawę. Stąd walka nasza z listą p. wiceburmistrza będzie szczególnie ostrą i bezwzględną. Od listy tej stronić winien każdy Żyd, bo lista ta, to próba przywrócenia do życia asymilacji, to lista bez programu, bez idei i zasad.

Do walki wyborczej stanęła również ortodoksja. Tym razem mamy aż trzy jej listy, idące do wyborów odrębnie. Trudno oznaczyć, która z tych list jest właściwą ortodoksyjną. Na jednej bowiem figurują nazwiska ludzi, którzy zaprzedali swą duszę Dr. Silbigerowi. I choć wstydzili się Go na listę wystawić, to jednak są tylko Jego narzedziem i Jego tylko wykonują rozkazy, przyczem twierdzą naturalnie, że to oni się tymi pomazańcami bożymi, powołanymi do stania na straży prawdziwej religijności. Z tą „ortodoksją", która przy wyborach do Sejmu utrącała kandydatów żydowskich i kupczyła swem sumieniem, by bez walki zdobyć kahał, zbratała się obecnie Aguda, widocznie za słaba, by o własnych siłach wystąpić do walki.

A druga i trzecia lista „ortodoksyjna"? Powstały one jako protest przeciw ślepemu bezkrytycznemu zaprzedaniu się pewnych sfer ortodoksyjnych Dr. Silbigerowi, przeciw uzurpowaniu sobie przez rodzinę Aberdamów i Wekslerów władzy nad ortodoksją i wydawaniu jej na łup karjerowiczów, którzy z żydostwem już dawno zerwali. Czy ta druga lista z p. Löwem lub trzecia z p. Gerstenem na czele potrafią przyciągnąć te sfery Żydów religijnych, które uległy wpływom Dr Silbigera — okaże dzień wyborów.

Większość Żydów szczerze religijnych i głęboko pobożnych potępia słusznie wciąganie religji w wir walki politycznej. Stało się modnem, że kto chce dorwać się do jakiegoś krzesła używa często religji jako parawanu do osłonięcia swych rzeczywistych celów. Czynią to także antysemici, którzy posługują się religją jako środkiem do szerzenia nienawiści wyznaniowej.

Żyd pobożny oceni należycie, gdzie karjera a gdzie idea i poświęcenie. Żyd religijny nie da się zbałamucić w powodzi list bezpartyjnych i religijnych i wybierze listę sjonistyczną, listę

Nr. 2

bo tylko ta lista reprezentuje całość interesów ogólno-żydowskich, tylko ta lista zawiera ludzi, walczących od lat pod sztandarem biało-niebieskim o odrodzenie narodu żydowskiego, o jego potrzeby religijne i kulturalne, o ochronę jego słusznych praw, o jego ekonomiczne i polityczne równouprawnienie.

Tylko lista zjednoczonych stronnictw sjonistycznych

Nr. 2

jest listą wszystkich sfer żydostwa, jest listą kupca, rzemieślnika, inteligenta a nawet i robotnika żydowskiego nie zaślepionego hasłami walki klasowej.

Na marginesie ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej.

Rosnąca z każdym dniem gorączka wyborcza we walce o zdobycie kahału musiała z natury rzeczy udzielić się także ostatniemu posiedzeniu Rady miejskiej, na którem zabłysły pierwsze ogniki z nagromadzonego materjału palnego. Musiało także na terenie ogólno-miejskim choćby na krótką chwilę znaleść wyraz to co się w ulicy żydowskiej teraz dzieje — gotujący się przełom musiał znaleść jakieś ujście — bijące silnem tętnem życie musiało się odezwać w sennej atmosferze tej dogorywającej Rady, która jakoś swego żywota zakończyć nie umie. Tej Rady, która jakby jakaś samotna wyspa przetrwała kataklizmy dziejowe i mimo naporu życia, domagającego się innej reprezentacji, trzyma się kurczowo swej władzy i ani żyć ani umrzeć nie potrafi.

Żydzi! Wyborcy!

Pomóżcie nam do wytępienia z ulicy żydowskiej bankrutowanej asymilacji. Nie pozwólcie, by władzy w kahale doszły skorumpowane jednostki! Głosujcie na listę sjonistyczną

Nr. 2

Bo trudno się rozstać z władzą, skoro się w niej raz zasmakowało. Tem trudniej, jeśli się ją dzierży już lat blisko 20, tak że nabrała ona już charakteru jakiejś dożywotniej atrybucyi. Tem trudniej, jeśli się tę władzę objęło w czasie, kiedy po tę władzę mógł sięgnąć kto chciał, bo ulica żydowska była ciemna i przedstawiała wdzięczne pole dla każdego kto tylko miał ambicję i kto chciał zrobić karjerę. Dziś potrzeba programu, dziś potrzeba rynsztunku jakiejś idei przewodniej, któraby mogła przemówić do tej ulicy żydowskiej, w której dzięki naszej 30-letniej pracy ciemnota ustąpiła miejsca jasnemu światłu idei organizacji i świadomej woli narodowej. A nasi włodarze magistraccy, wybrani przed laty 20, żadnego związku z tem nowem życiem nie mają, z żadną ideą narodową nic ich nie łączy — oderwani od żywego organizmu narodowego, od jego pragnień przyszłościowych i jego pędu życiowego — czując pustkę w sobie i naokoło siebie drżą na myśl o tem, że przecież nadejdzie chwila, kiedy trzeba będzie w oczy spojrzeć temu nowemu życiu, które nad nimi przejdzie do porządku dziennego.

Drżą na myśl o tem, co niedaleka przyszłość przyniesie, bo dzierżenie władzy wiceburmistrzowskiej czy też asesorskiej jest tak wygodne i daje tyle możliwości, jakie się zwykłemu śmiertelnikowi nawet nie marzą. Nie mając już osobiście żadnego autorytetu na mieście — można afisz wyborczy dla wyborów kahalnych podpisać w urzędowym charakterze jako wiceburmistrz i w ten sposób nadać temu afiszowi charakter niemal urzędowy. Można spraszać do siebie dostawców miejskich a więc ludzi materjalnie od włodarzy Magistratu zawisłych i zalecać im siebie jako najlepszych kandydatów do kahału — można nagabywać najrozmaitszych ludzi i pod naciskiem swego urzędowego autorytetu na swój sposób wpływać na orjentację danej jednostki. Można nawet interesentów przychodzących na Magistrat dla załatwienia słusznych swych spraw — pytać, na którą listę będą głosowali przy wyborach do kahału. Ale czy to jest fair? I czy to im co pomoże? Na to niech każden uczciwie myślący człowiek sam da odpowiedź.

Te i tem podobne refleksje znalazły na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej wyraz w interpelacji wniesionej przez radnego Dr Schenkla. Rzecz jasna, że taka interpelacja nie była na rękę p. Dr Mützowi. który poczuł, że mu się pali grunt pod nogami. I odpowiedział jak człowiek, który zupełnie wypadł z równowagi. Trochę żółci, trochę adwokackiego kunsztu przekręcania, trochę udawanego lekceważenia przeciwnika, a to wszystko podlane sosem demagogji — i „odpowiedź" jest gotowa.

Najpierw „Zwischenruf", że sjoniści należą do przeszłości. Jaka biedna jest mentalność tych panów, którzy ani przeszłości ani przyszłości żydowskiego życia nie rozumieją! Tych panów, którzy są „bezpartyjni" w najściślejszem tego słowa znaczeniu, bo poza nawiasem życia stoją i tylko na jego rubieży swemi cieniami swe istnienie zaznaczają. Tak jest, sjonizm korzeniami swemi tkwi głęboko w przeszłości, poprzez 2000 lat golusu nawiązał do przeszłości — ale gałęzie tego potężnego drzewa pną się dumnie ku przyszłości, ku słońcu. A ochrypłem krakaniem nie można życia cofnąć wstecz, bo ono w swym rozpędzie dziejowym pójdzie tam, gdzie mu każe jego wewnętrzne prawo i przeznaczenie — ku przyszłości jasnej i lepszej.

Ale ku tej przyszłości prowadzić je musi jakaś świadoma wola, która to życie organizuje i która mu drogę toruje. I dlatego śmiesznem i obłudnem nazwać się musi powiedzenie, że my prowadzimy Żydów na manowce. Tak mówi „bezpartyjny" a więc ktoś, którego programem jest bezprogramowość, którego hasłem jest bezideowość, u którego zatem chodzenie po krętych ścieżkach chwilowej konjunktury jest powziętem z góry założeniem. I mówi tak o nas, którzy idziemy szerokim, jasnym szlakiem naszej idei — o nas, którzy tę naszą szeroką i dla całego świata widomą drogę naszą krwią i naszym potem budujemy!

Obłuda czy też nieuleczalny brak zrozumienia? Dificite est satiram non scribere.

s.

Pod pręgierz!

Toczą pianę ze złości panowie z towarzystwa p. wiceburmistrza, że cała opinja publiczna z awersją i odrazą odnosi się do ich karykaturalnej listy kandydackiej, że cała ulica żydowska traktuje ich obecną imprezę kahalną jako śmieszne przedsięwzięcie purimowe, jako mizerny spektakel cyrkowy urozmaicony tanią produkcją różnych zdegenerowanych clownów i akrobatów politycznych.

Nie brak w tym dziwacznym widowisku naiwnych i wbrew swej własnej woli zaciągniętych statystów, których zapomocą gromów i postrachów werbowano dla stemplowania trzeszczących autorytetów.

Wszystkie możliwe środki dozwolone i niedozwolone, wszystkie sprężyny piekielne poruszyli, by nie utonąć w morzu szpetnego zapomnienia i pogardy, które dziś czy jutro i tak ich nieuchronnie czeka.

Im zresztą nie tyle o kahał chodzi, ile o zatrzymanie swego obecnego stanu posiadania na Ratuszu, nad którym pierwiej czy później zawisną groźne chmury nowych, na podstawie niedalekiej już ustawy samorządowej rozpisać się mających wyborów komunalnych.

Psychologicznie nie jest to zresztą bezzasadne. Ćwierć wieku siedzą już na swych stolcach, pokolenie rządów mają już za sobą, rządów połączonych z zyskiem niekoniecznie się obracającym w ramach przeciętnej godziwości kupieckiej, no i teraz, kiedy zbliża się czas ustąpienia, rozumie się, że trudno im się pogodzić z nowym porządkiem rzeczy i za żadne skarby świata nie chcą wypuszczać władzy z garści, nie mogąc się roztać z tak gorąco umiłowanem korytem.

Z żółcią w sercu i z pustką w mózgu stają oni w szranki do walki z sjonizmem, Drobne przyziemne, bezkrwiste i bezduszne karły szykują się do zmierzenia się z potężnym żydowskim ruchem narodowym, któremu na imię sjonizm. Mała klika jednostek, którym prywata i interes osobisty służyły zawsze za jedyną busolę w każdem ich posunięciu i w każdem ich poczynaniu, jeszcze wciąż się łudzi, że masa żydowska nie przestała jeszcze być pogrążoną w mrokach ciemnoty i nieuświadomienia narodowego, że jeszcze nadal służyć może za niewyczerpany objekt eksploatacji dla zadowolnienia najniższych i najwstrętniejszych chuci egoistycznych nieliczych już mohikanów starej gwardji asymilatorskiej.

Niektórzy z pośród figurantów a raczej firmantów na liście bezpartyjnej uchodzili dotychczas za ludzi o pewnym bezsprzecznym kapitale uczciwości.

W chwili kiedy ludzie dotychczas o nienagannej zresztą przeszłości dla tych czy innych przyczyn kojarzą się pod jednym dachem z indywiduami o bezwzględnie czarne. konduicie polityczno-moralnej, przysłaniając jeszcze ich brudne jestestwo puklerzem swojego własnego dobrego imienia, ci ludzie sami sobie wystawiają pożałowania godne świadectwo ubóstwa. Zdajemy sobie wprawdzie sprawę z olbrzymiego nacisku, jaki niektórzy ostatkami goniący potentaci magistraccy rozwinęli na wielu obywateli w kierunku podporządkowania ich swoim nieograniczonym ambicjom, wiemy że nawet urzędowo wysoko postawione persony z ujmą dla swego skądinąd tak delikatnie odczuwanego prestige chwytają się aż tak wulgarnych i wprost z głupotą graniczących środków agitacyjnych ,iż same nachodzą starych i bezwzględnie oddanych sjonistów i słodkiemi słówkami, czego zawsze mają w zapasie w zanadrzu, a jak tem nie pomaga to nawet odgrażaniem się i straszeniem chcą zmusić ich do zbezczeszczenia swoich najświętszych przekonań politycznych po to, by wycyganić jeszcze kilka głosów dla siebie.

Winowajców tej niecnej roboty nawołujemy do zrzeczenia się tej fałszywie i głupio zresztą zrozumianej propagandy, bo każdy Żyd wyborca i tak wie że głosowanie jest tajne i że może śmiało oddać głos na listę Nr 2, na listę prawdziwych obrońców sprawy żydowskiej i żaden kacyk magistracki czy niemagistracki nie będzie w stanie patrzyć wyborcy na palce, na którą listę w rzeczywistości głosował, bo jesteśmy pewni, że dużo i wielu zbałamuconych kandydatów „bezpartyjnych" odda swoje głosy wyłącznie na naszą listę Nr. 2. Metody haniebnego teroru przy zdobywaniu głosów, stosowane przez menerów „bezpartyjnych" które tak czy tak pozostaną bez skutku, zasługują na ostre napiętnowanie i postawienie ich pod pręgierz rzetelnej opinji publicznej.

Z Rady miejskiej.

(fr) W czwartek, dnia 27 września br. odbyło się pod przewodnictwem p. burmistrza dra Kryplewskiego pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady miejskiej przy nielicznej frekwencji radnych.

Po odczytaniu protokołów z ostatnich dwóch posiedzeń wpłynął cały szereg wniosków i interpelacyj.

Ks. pr. Lubelski interpelował w sprawie obrazy uczuć religijnych wśród robotników zatrudnionych przy robotach publicznych. Zapytał się o stanie szkoły im Hoffmanowej i o stanie gospodarki folwarku w Klikowej. Z okazji „Tygodnia Dziecka" ks. pr. Lubelski zaproponował, aby Magistrat wyasygnował kwotę 10.000 zł. na ubrania i obuwie dla najbiedniejszych dzieci szkół powszechnych bez różnicy wyznania i przekonań politycznych ich rodziców.

Radny p. Adler zapytał o stany lotniska

Radny tow. dr Schenkel zaproponował „połączenie ulicy folwarcznej i pl. Dożywocia z ulicą Szpitalną celem zmniejszenia ruchu ulicznego koncentrującego się obecnie w Pilznieńskiej Bramie.

Następnie radny tow. dr. Schenkel poruszył bolączkę mieszkaniową w naszem mieście.

Sprawa ta — wywodzi tow. dr. Schenkel —jest bardzo piekącą i dorażną. Setki rodzin szczególnie żydowskich znajduje się prawie bez dachu nad głową, gniotąc się w piwnicach i w nie hygjenicznych ubikacjach. Magistrat powinien dążyć w jakiś sposób, jeśli nie do rozwiązania tej kwestji bo środki finansowe na to nie pozwalają, to przynajmniej dozłagodzenia nędzy mieszkaniowej.

W tym sezonie budowlanym wykończono jeszcze w zeszłym roku rozpoczęte budynki. Żadnych nowych przedsięwzięć w tym kierunku nie widzimy. Powodem zastoju w ruchu budowlanym jest fakt, że z pożyczek państwowych przeznaczonych dla budownictwa wyeliminowano przedsiębiorców prywatnych.

Jakkolwiek w teorji uznaje tow. dr. Schenkel tezę, że fundusze publiczne winne być używane dla celów publicznych, ale w obliczu tej strasznej nędzy mieszkaniowej należy zastosować się do realnych potrzeb życiowych.

Budowanie samych domów czynszowo-magistrackich kwestji tej nie rozwiąże z powodu ograniczonych funduszów, natomiast przedsiębiorcy prywatni inwestując własne kapitały i korzystając przytem z prywatnych kredytów i z pożyczek państwowych, mogliby o wiele więcej zbudować niż Magistrat.

Interpelant zwraca się więc do prezydjum miasta, aby przy rozpatrywaniu sprawy pożyczek dla budownictwa uwzględniono też przedsiębiorców prywatnych.

Dalej radny tow. dr. Schenkel interpelował w sprawie regulowania ruchu ulicznego. Sprawa ta stała się tematem szykan dla przechodzącej ludności ze strony posterunkowych P. P. pełniących służbę, którzy nie rozumieją właściwego sensu ustawy w swej gorliwości, szczególnie w dzielnicach żydowskich, przekraczają często granice ustawy, czasem doprowadzają do śmiesznych, wprost scen Dla ilustracji interpelant przytacza kilka przykładów, których był naocznym świadkiem.

Następnie tow. dr, Schenkel interpelował wpra-

wie wyborów do Rady miejskiej.

Przed rokiem zakooptowano do jeszcze przed 18 laty wybranej Rady kilku członków jako przedstawicieli poszczególnych partyj. Ten stan rzeczy uważano za prowizorjum i w najbliższym czasie miano przystąpić do rozpisania nowych wyborów. Tymczasem prowizorjum to obróciło się w stan stały a o nowych wyborach niema mowy. Jasnem jest dla każdego, że obecna Rada nie jest odzwierciedleniem nastrojów panujących wśród ludności miasta. Szczególnie jeśli chodzi o reprezentację żydowską jest ona wprost karykaturą właściwego układu sił politycznych na ulicy żydowskiej. Siedzą tutaj ludzie, którzy dosłownie nikogo nie reprezentują, podczas kiedy organizacja sjonistyczna za którą nieomal cała ludność idzie — jak wykazały ostatnie wybory do Sejmu — ma zaledwie dwóch przedstawicieli.

Panom tym siedzącym już tak długo na krzesłach radzieckich zdaje się, że krzesła te są z nimi już tradycyjnie złączone i wyzyskują swój autorytet i rządy dla celów prywatnych posługując się obietnicami i groźbami. Panów tych trzeba posłać do muzeum albo do zasłużonego zacisza domowego bo nikogo już nie reprezentują i zwrócić się trzeba do wyborców z zapytaniem komu oni powierzają obronę swoich interesów.

P. dr. Mütz w myśl przysłowia „uderz w stół a odezwie się.... w „świętem uniesieniu“ wykrzyknął, że sjoniści należą do przeszłości a później zabrawszy głos zarzucił tow. drowi Schenklowi, że jego stanowisko demokratyczne w sprawie wyborów nie jest szczerem, bo jako prawdziwy demokrata nie powinien był przyjąć kooptacji....

Naturalnie p. drowi Mützowi byłaby bardzo na rękę rezygnacja tow. dra Schenkla, bo w tym wypadku, On, dr. Silbiger i ich adherenci staliby się jedynymi przedstawicielami żydostwa tarnowskiego które już dawno straciło zaufanie do tych panów.

P. Mütz w przypuszczeniu, że można straszyć kogróżkami, zwrócił się do tw. dra Schenkla z groźbą: „Ja Panu dzisiejszy występ zapamiętam". Naturalnie, że tow. dr. Schenkel na to odpowiednio zareagował.

W odpowiedzi na interpelacje p. burmistrz dr. Kryplewski wyjaśnił, że wybory do Rady nie zostały dotychczas rozpisane bo czekano na przyłączenie gmin i na wydanie nowej ustawy samorządowej. Obiecał też sprawą tą się zająć i termin wyborów przyspieszyć.

Po interpelacjach p. dr. Mütz referował sprawę nowego statutu Kasy Oszczędności. Po dyskusji Rada zatwierdziła statut uwzględniając zmianę zaproponowaną przez p. dra Rappaporta.

Wniosek Magistratu o oddanie budowy drugiego domu mieszkaniowego na Pogwizdowiu spółce inż. Mikoś — Eichhorn, Rada przyjęła. Oferta pp. inż. Mikoś - Eichhorn, która opiewała na 217.000 zł. była najniższą z trzech które wpłynęły.

Następnie Rada przyjęła wniosek Magistratu o wydzierżawienie na przeciąg 3 lat p. W. W. Brandowi lamp świetlnych na reklamy na murze przy ulicy Krakowskiej.

Wniosek Magistratu o udzielenie „Towarzystwu Przyjaciół Dzieci“ stałej subwencji miesięcznej w kwocie 200 zł. został odroczony na następne posiedzenie celem rozszerzenia go na wszystkie stowarzyszenia humanitarno-filantropijne.

Na znak protestu przeciw odroczeniu sprawy subwencji, socjaliści domonstracyjnie opuścili salę obrad.

Po załatwieniu jeszcze kilku drobnych spraw posiedzenie zamknięto.

—§§—

Tchórze.

Leży przed nami zaproszenie wystosowane do niektórych wyborców przez komitet żydowskiej partji ludowej a podpisane przez p. Dr. Mütza. Zaproszenie na zebranie do sali p. Soldingera, które odbyło się we wtorek dnia 2. bm. na podstawie §. 2. ust. o zgr.

A więc „partja" mieniąca się „ludową", parija występująca do walki wyborczej i ubiegająca się o mandaty kryje się na konwentyklach, by tam bezczelnie kłamać i rzucać kalumnie na przeciwników, których nie dopuszcza się do zebrań.

Wstyd — panowie ludowcy! To tchórzostwo! Nasze zgromadzenia są dostępne dla każdego wyborcy. Na naszych zgromadzeniach każdy ma prawo przemawiać, bez względu na swe przekonania i kierunek. Dowód, ostatnie nasze masowe zgromadzenie. A panowie z pod znaku p. wiceburmistrza, boicie się światła dziennego, boicie się głosu publicznego, bo na zgromadzeniu publicznem nie można bujać, nie można bezczelnie kłamać. To też zebranie wtorkowe a właściwie konwentykel „żydowskiej partji ludowej“ było wiernem odbiciem nastrojów panujących obecnie w ulicy żydowskiej i miało mizerny, nędzny wygląd. Na kilkaset wysłanych zaproszeń przybył na zebranie cały „lud" p. wiceburmistrza t. j. wydział względnie kandydaci nowej partji, kilku wyborców, którym nie wypadało odmówić p. wiceburmistrzowi grzeczności, no i kilku ciekawych obywateli — razem liczba zebranych nie przenosiła liczby 40. Większość słuchaczy opuszczając zebranie z oburzeniem opowiadała potem o wstrętnych kłamstwach rozsiewanych tam przez filary polityczne p. wiceburmistrza.

A kłamstwa tam puszczone były wprost podłe i nikczemne.

Taki pan Artur Margulies winien przedtem dobrze i gruntownie obmyć sobie swoje ręce, nim zaczyna mówić o szkole i freblówce „Safa Berura"

Kłamstwem wierutnem jest p. Artur Margulies, że szkoła ludowa, gimnazyum i freblówka Stow. „Safa Berura" są dostępne tylko dla bogatych. Nasze szkolnictwo żydowskie w Tarnowie jest naszą chlubą i oddane zostało na usługi całego żydostwa tarnowskiego a korzysta z tych szkół i z freblówki właśnie uboga ludność tutejsza, która błogosławi nas, że tanim kosztem może dać dzieciom należyte wychowanie i wykształcenie. Kłamstwo p. Artura Margulisa przygwoździł też na miejscu obecny na sali robotnik żydowski p. L. — który dziecko swe posyła do „Safy", — a za tą odwagę, okazaną przez p. L., który nie mógł już znieść tej ordynarnej blagi i insynuacji, „ludowcy“ wyprosili go z sali.

Kłamstwem jest panowie „ludowcy“ że tow. Dr Schenkel głosował ostatnio na Radzie przeciw udzieleniu subwencji ubogim dzieciom, bo Dr Schenkel domagał się tylko udzielenia subwencji również i dzieciom żydowskim.

Nie skończylibyśby, gdybyśmy chcieli wyliczyć wszystkie kłamstwa i kalumnie wypowiadane przez „mowców“ stojących na usługach p. wiceburmistrza.

O! Mówili tam tacy panowie, jak p. Braw, Osterweil i (wstyd nas oblewa) p. Szaja Silberpfenig. Nie będziemy powtarzać bredni wypowiedzianych przez tych panów, wolimy zostawić ich w błocie, w którem tak dobrze się czują.

Jedno nas tylko dziwi. Na ławie „kandydackiej“ na tem zebraniu siedzieli pp. Dr Klein i Dr Borgenicht. Pan Dr Klein dziecko swe wysyła do freblówki „Safy Berury. Pan Dr Borgenicht zaklina się ciągle, że jest dobrym sjonistą.

Jak mogliście panowie, którzy chyba potraficie ocenić fałsz od prawdy — pozwolić, by wasi czołowi kandydaci, wasi „prowodyrzy“ i „ideowi bracia“, tak bezczelnie kłamali i obrażali nasze szkolnictwo, o którem całe społeczeństwo żydowskie z dumą się wyraża a władze państwowe szkolne nie mają dość słów uznania dla tego dzieła naszego. Czy płonna nadzieja uzyskania marnego krzesła odebrała wam może już poczucie wstydu i własnej godności? Czy godzi się, by inteligencja żydowska bez słowa protestu i oburzenia była świadkiem, jak bezwstydnie się pluje na szkolnictwo żydowskie z takim trudem i nakładem pracy zbudowane i utrzymywane?

O! Gdybyśmy byli na tem „zebraniu“ i mogli na miejscu odpowiedzieć tym kłamcom, to by tych kilkunastu obywateli — którzy i tak z politowaniem przyglądali się całemu waszemu spektaklowi — plunęło na waszych mowców.

Ale i tak jesteśmy pewni że lud prosty, zwykły Żyd zna się na waszych kłamstwach i w niedzielę dnia 21. października da należytą odprawę wszystkim oszczercom i kalumniatorom.

Tchórze! Boicie się nas i w naszej nieobecności walczycie fałszem i kłamstwem!

—o—

Palestyńska delegacja Keren Kajemeth

przyjeżdża do zach. Małop. — Wielka kamp. na rzecz Żyd. Fundusz Nar. w Polsce.

Zachodnia Małop ma zebrać 30,000 dolarów,

Poprawa stosunków ekonomicznych w Palestynie i rozpoczynający się nowy okres wzmożonej pracy kolonizacyjnej nakłada na społeczeństwo żydowskie nowe wielkie obowiązki. Niebawem ma się rozpocząć nowa emigracja do Palestyny, która przez kilka lat była wstrzymaną. W związku z tem przewidziany jest cały szereg wielkich prac kolonizacyjnych, z pośród których na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa nabywania nowych obszarów ziemi, dla przyszłych kolonistów. Wiadomą jest rzeczą, że jedną z najgłówniejszych przyczyn kryzysu palestyńskiego był brak wielkiej rezerwy ziemi, co spowodowało spekulację ziemią, podrożenie parcel budowlanych i czynszów i załamanie się ruchu budowlanego, który znów zrujnował tysiące egzystencyj. Przystępując zatem obecnie do nowej kolonizacji, musimy ją prowadzić na zdrowych podstawach, ominąć wszystkie dawniejsze błędy i stworzyć zdrowe podstawy dla racjonalnego rozwoju.

Żydowski Fundusz Narodowy, pomny swego wielkiego zadania, w związku z tą pracą, wygotował plan wykupna nowych obszarów ziemi. W pierwszym rzędzie mają być wykupione obszary obok większych miast, które posłużą do wybudowania osiedli robotniczych celem zapobieżenia drożyźnie czynszów następnie muszą być wykupione żyzne grunta w Judei, które się nadają do plantacji, a które mają być skolonizowane ludźmi ze stanu średniego, co zapobiegnie prywatnej spekulacji ziemią, dalej muszą także zostać wykupione obszary w pobliżu ośrodków przemysłowych które mają wielkie znaczenie dla rozwijającego się przemysłu palestyńskiego. Jest to, jak widać, wielki plan oparty na realnych podstawach, który stworzy zdrowe podstawy pod przyszły rozwój Palestyny, wymaga jednak wielkich środków finansowych. Istnieje obecnie w Palestynie możność nabycia wielkich obszarów ziemi na dobrych warunkach, ale też do tego jest potrzebna wielka ilość kapitału

Dlatego też Keren Kajemeth u progu nowego roku, reklamuje wielką kampanję celem zebrania potrzebnych funduszów. W tym też celu wysłaną została do krajów golusu delegacja palestyńska, ażeby zaznajomić społeczeństwo żydowskie z sytuacją i pobudzić je do większej ofiarności na rzecz Ż. F. N. Delegacja ta, składająca się z najlepszych przedstawicieli jiszuwu palestyńskiego, przybyła obecnie do Polski.

Żydostwo polskie, największe na całym świecie, nie łoży niestety na odbudowę Palestyny tyle, ile odpowiada jego sile liczbowej i narodowej. Należałoby się spodziewać, że żydostwo polskie zajmie pierwsze miejsce pośród wszystkich krajów, tymczasem zajmuje ono ostatnie miejsce. Dzielnica zaś nasza, t. j. Małopolska zach. i Śląsk, jakkolwiek ma lepszą organizację i pracuje stosunkowo lepiej, niż inne części Polski, daleką jednak jest od spełnienia swego obowiązku. Wystarczy wspomnieć, że Małopolska zach. i Śląsk, który to obszar zamieszkuje 300.000 żydów, zbiera rocznie na rzecz Ż. F. N. 140.000 zł., co czyni około 40 groszy na każdego Żyda rocznie. Porównując stan ten z tem, co dają inne liczebnie o wiele mniejsze kraje, jak np. Kanada, która liczy zaledwie 140.000 Żydów i daje rocznie 300.000 dolarów, albo mała Bułgarja, która daje rocznie 40.000 dolarów, czy nawet miniaturowa Bukowina, — widzimy, jak dalecy jesteśmy od spełnienia naszych obowiązków.

Dlatego też delegacja Keren Kajemeth, która bawi obecnie w Polsce, przybędzie wkrótce do nas, aby pobudzić i naszych Żydów do większej ofiarności. Na nadchodzący nowy rok domaga się Palestyna od nas tylko skromnego wysiłku, podwojenie zeszłorocznych dochodów, tj. zebranie 300.000 dolarów. Zaznaczyć należy, że w Kongresówce, gdzie ostatnio odbyła się konferencja działaczy ŻFN. uchwalono potroić dochody i zebrać w bieżącym roku 150.000 dolarów, w naszej zaś dzielnicy, gdzie stosuki są lepsze — 30.000 dolarów. Jest to suma, którą łatwo można zebrać.

Delegacja, która do nas wkrótce przybędzie, zaznajomi naszych działaczy, bliżej z obecnym stanem w Palestynie i przeprowadzi wielką propagandę. W tym celu zwołane będą konferencje okręgowe, aby dać możność wszystkim działaczom ŻFN nawet z najodleglejszych okolic, zetknięcia się z delegacją i otrzymania autorytatywnych informacyj z pierwszego źródła, a także zaznajomienia się z nowym planem pracy.

Niechaj zatem wszyscy nasi działacze u progu nowego roku zabiorą się intensywnie do pracy, niechaj staną do pracy starzy i młodzi, niechaj całe społeczeństwo podwoi i potroi swoją ofiarność, niech wszyscy wzmogą swoje wysiłki, a nałożona na naszą dzielnicę kwota będzie osiągnięta. Wtedy i my zajmiemy należyte miejsce pośród krajów, które spełniają obowiązek wobec odbudowującej się Ojczyzny.

W.

Głosujcie na listę Nr. 2.

Masowe zgromadzenie przedwyborcze

zjednoczonych stronnictw sjonistycznych.

Nasze pierwsze zgromadzenie przedwyborcze odbyte w niedzielę dnia 3 bm. było wielkim tryumfem myśli sjonistycznej w Tarnowie. Tłumy obywateli wyborców zaległy salę i korytarz i boczne ubikacje w domu „Sala Berura" a setki wyborców musiało odejść z braku miejsca. Okazało się znowu, że społeczeństwo żydowskie w Tarnowie chętnie daje posłuch naszemu wezwaniu i przybywa masowo na nasze zgromadzenia by słyszeć naszych mowców.

Bo też my jedynie otwarcie i śmiało wychodzimy na ulicę żydowską gdy o głosy mas żydowskich się ubiegamy. Nie żebraniną, jak to czynią bezpartyjni „ludowcy", nie groźbami i nadużywaniem swych stanowisk i godności publicznych jak to czynią niektórzy dostojnicy miejscy kandydujący z innych list, lecz jasnem i godnem rozwinięciem naszego wypróbowanego już w 30-letniej walce programu sjonistycznego staramy się o zaufanie wyborców.

Pierwsze też zgromadzenie wypadło dla nas imponująco. Mimo święta Żydzi ze wszystkich sfer przybyli do „Safy Berury", Zgromadzenie było poważne i spokój niczem nie został zakłócony. Przyczyniło się do tego nasze prawdziwie demokratyczne stanowisko wobec innych kierunków i partyj, których przedstawicielom udzielono głosu bez żadnego ograniczenia.

Z zadowoleniem konstatujemy, iż minął czas, kiedy przeciwnicy nasi starali się przekonywać pięściami i rozbijaniem zgromadzeń, a szczególnie godnie zachowywali się robotnicy żydowscy zorganizowani w „Bundzie" wykazując w ten sposób swą dojrzałość polityczną. Mowca „Bundu" p. Bruckner miał też sposobność wygłoszenia dłuższego referatu i choć się z nim nie zgadzamy, to jednak chętnie przyznajemy, że ze swadą wygłoszona przezeń mowa z zainteresowaniem wysłuchaną była przez obecnych obywateli. Znać było reprezentanta partji, która nie walczy o krzesła lecz pod hasłem zrealizowania swego programu. To też przykro było słyszeć wysłannika bezpartyjnych karjerowiczów i zbankrutowanych politycznie asymilantów, p. Brawa, który spróbował wprawdzie ratować nieprzychylną dla jego opiekunów sytuację, ale widząc że wszyscy mowcy nawet niesjoniści wrogie przeciw jego „liście" zajmują stanowisko — dość niezgrabnie umknął ze sali razem ze swym nowo-upieczonym działaczem politycznym i adherentem p. wiceburmistrza p. Osterweilem, który nie czekał nawet, aż głosu mu udzielą, choć do głosu był zapisany. Miał rację p. Osterweil że nie czekał na swą kolej i wcześnie się ulotnił, bo byłby jeszcze bardziej się ośmieszył, aniżeli główny reprezentant i ozdoba listy p. Dra Mütza — p. Selig Braw.

Zgromadzenie rozpoczęło się przy szczelnie przepełnionej sali już punktualnie o godzinie 3. popołudniu. Wzorowy porządek przy wejściu i na sali utrzymywany był przez młodzież naszą, zorganizowaną karnie przez sprawnie funkcjonujący komitet wyborczy młodzieży sjonistycznej.

Poniżej podajemy dokładniejszy przebieg zgromadzenia:

* * *

Zgromadzenie zagaił prezes komitetu wyborczego zjednoczonych stronnictw sjonistycznych tow. Dr. Schenkel. W podniosłych słowach wita zebranych, podkreślając znaczenie i charakter naszej kampanji wyborczej. **„Nie o mandaty i krzesła idzie walka"** — woła tow. Dr. Schenkel — **„nie o osoby, lecz o szczytne hasła sjonizmu, idei odrodzenia narodu żydowskiego, o której realizację od 30 już lat pracujemy".** (Buźliwe oklaski.)

Przewodniczącym zgromadzenia wybrano jednomyślnie na wniosek tow. Reinholda tow. Dr. Spanna, który otwierając zgromadzenie i dziękując za wybór w krótkich i rzęsistymi oklaskami przerywanych słowach, zaznacza iż dzięki niestrudzonej walce partji sjonistycznej o demokratyzację gminy żydowskiej, stało się możliwem, iż dziś najszersze warstwy społeczeństwa żydowskiego mogą brać udział we wyborach i decydować o losie kahału. **„Skończyło się panowanie rodzin w kahale, do głosu przyszedł lud żydowski, który w dniu wyborów da należytą odprawę tym wszystkim karjerowiczom, którzyby chcieli znowu zabagnić oczyszczoną przez sjonistów gospodarkę w kahale tarnowskim.**

Następnie udzielono głosu tow. **Neigerowi.** Owacyjnie witany wygłosił tow. **Neiger** świetną pod względem formy i treści mowę, w której zdruzgotał wprost wszystkich, którzy do walki stanęli obecnie z listą sjonistyczną. Szczególnie silne były miejsca, w których tow. Neiger napiętnował niecną robotę wszystkich pachołków p. Dr. Silbigera kryjących się w różnych listach „ludowych" i „ortodoksyjnych". To też mowa tow. Neigera przerywaną była ciągle burzliwymi oklaskami zebranych, a widać było, iż oburzenie na sprzedawczyków i zdrajców narodowych udzieliło się całemu zgromadzeniu.

Zaczął tow. Neiger od zobrazowania dotychczasowej naszej walki o demokratyzację kahału, nawiązując do wywodów tow. Dr. Spanna.

Poczem przedstawił nasze wysiłki około wygnania z kahału dawnych rodzin, które kahał wzięły w arendę, niedopuszczając do głosu najszerszych mas ludowych przez faworyzowanie tylko swoich popleczników i ograniczanie ilości wyborców. Rok 1918 był tym rokiem przełomowym, kiedy sjoniści razem z przedstawicielami robotników żydowskich zdobyli tutejszy kahał, przepędziwszy na cztery wiatry dawnych włodarzy kahału, którzy bez wyborów dziedzicznie gospodarowali w gminie ze szkodą dla całego społeczeństwa żydowskiego.

Odtąd trzy razy odbywały się już wybory do kahału tutejszego. **„Trzy razy"** — wywodzi mowca — odnieśliśmy walne zwycięstwo nad czarną reakcją i rwącą się ustawicznie do władzy asymilacją. **Pan Dr. Silbiger ten czarny duch w ulicy żydowskiej, ten zdrajca narodowy któremu zaprzedały się na śmierć i życie pewne sfery ortodoksyjne został przy ostatnich wyborach do kahału sromotnie pobity. Naszą to jest zasługą**, że przy obecnych wyborach żadna lista ortodoksyjna nie odważyła się już otwarcie wystawić Dr. Silbigera jako swego kandydata, choć wiemy, że w ukryciu całą akcją wyborczą t. zw. „ortodoksji" kieruje p. Dr. Silbiger „że jego pachołki zapewniły mu mandat do Zarządu kahału".

„Wygnaliśmy dawne rodziny z kahału" — woła — wśród burzliwych oklasków tow. Neiger — obecnie chcą do władzy dorwać się nowe dwie rodziny żydowskie będące w niewoli politycznej u p. Dr. Silbigera a to rodzina Aberdamów i Weksleró w, które nie wstydzą się stać na usługach człowieka nie mającego nic wspólnego z żydostwem, człowieka, który nie wahał się przy ostatnich wyborach do Sejmu **zaprzedać głosy żydowsk e za cenę ustanowienia go komisarzem kahalnym.**

Ten niedoszły komisarz kahalny miał już nawet swoją przybocznę radę, do której należeli właśnie dzisiejsi kandydaci z listy niby ortodoksyjnej".

„Ani jeden głos żydowski na tych kupczących godnością i religją żydowską pachołków Dr. Silbigera". „Dziś p. Dr. Silbiger i jego adherenci są trupami politycznymi".

„Rzeczą Waszą, wyborcy żydowscy jest nie dopuścić, by trupy te obecnie zmartwychwstały".

(Burzliwe nie milknące oklaski.)

Druzgocącej krytyce poddał tow. Neiger ostatnie wystąpienie i taktykę p. wiceburmistrza. „Myśmy" — woła tow. Neiger — wysłali Go na Ratusz naszymi został on wybrany głosami. Ale jeżeli nadużywa Swego stanowiska dla wprowadzenia do kahału zdrajców narodowych i szkodników społecznych to tracę doń wszelkie zaufanie mimo, iż zawsze w przyjaznych żyłem z Nim stosunkach. Nie pozwolimy na to, by p. Dr Mütz groźbami nakłaniał ludzi do głosowania na Jego listę, listę trupów politycznych i zbankrutowanej asymilacji. Nieubłaganą wypowiadamy walkę wszelkim próbom przywołania do życia tej asymilacji, którą po 30 latach ciężkich zmagań wytrzebiliśmy z ulicy żydowskiej. A jeżeli w tej walce legnie i pan wiceburmistrz — nie naszą będzie to winą. Niechaj się nie łączy z p. Marguliesem i Brawem i niechaj nie będzie ekspozyturą Dr Silbigera. Masy żydowskie pomogą nam w tej walce i pójdą za nami w dniu wyborów i oddadzą głosy na naszą listę.

(Burzliwe niemilknące oklaski).

Tow. Neiger odczytuje następnie rezolucję, na którą zebrani wśród oklasków tłumnie głosowali, i też prawie jednomyślnie przyjętą została.

Rezolucja ta brzmi:

1) „Zebrani w dniu 30. września b. r. wyborcy wyrażają uznanie i podziękowanie frakcji sjonistycznej w kahale za jej owocną i ofiarną pracę nad uzdrowieniem gospodarki kahalnej.

2) Zebrani wyrażają swoje zdanie, że jedynie sjoniści są zdolni do prowadzenia nadal gospodarki gminnej w kahale dla dobra całego ogółu żydowsk.

3) Zebrani wzywają partję sjonistyczną do kontynuowania walki przeciw pachołkom Dr Silbigera, którzy ukrywają się na różnych listach bezpartyjnych i ortodoksyjnych.

4) Zebrani dziś wyborcy dając wyraz swemu przekonaniu, że jedynie lista sjonistyczna zawiera ludzi nadających się do zawiadywania kahałem — ludzi którzy wieloletnią bezinteresowną swą pracą społeczną dali się poznać jako gorliwi i uczciwi orędownicy najżywotniejszych interesów żydostwa tutejszego i zapewniają, iż w dniu wyborów t. j. 21. października br. solidarnie głosować będą na listę zjednoczonych stronnictw sjonistycznych.

Rozpoczęła się dyskusja, stojąca na wysokim i poważnym poziomie, z wyjątkiem incydentu z p. Brawem. który całą salę rozśmieszył swemi „wywodami". Pierwszy też zabrał głos p. Braw, który zarzucił sjonistom, że nie mają programu (a jakże?), następnie dał wyraz swemu zadowoleniu, że sjoniści w Lwowie ponieśli klęskę. W tem miejscu zapanowała ogólna wesołość, lecz p. Braw nie dał za wygrane i rzucił się znowu na p. Huttera, zarzucając mu, że jest narzędziem w ręku sjonistów przy rozbijaniu Stow Jad Charuzim. Pan Braw wśród ogólnego śmiechu zebranych skończył i gdy potem tow. Dr Spann zaczął mu odpowiadać umknął ze sali z drugim zapisanym do głosu p. Osterweilem. A szkoda, żeśmy p. Osterweila nie słyszeli. C. d. w nast. nrze.

Głos wyborcy.

Zwolna zbliża się termin wyborów do kahału tarnowskiego i już jednostki, które dla ambicji czy jakiegokolwiek interesu drżą o swój mandat kahalny nachodzą spokojnych obywateli, chcąc im wytłumaczyć, że jedynie oni a nie inni przez Boga upatrzeni są na obrońców społeczeństwa żydowskiego. Ludzie ci zbierają fundusze na prawo i na lewo i starają się mając kapitał w ręku, jak za dawnych dobrych czasów, siłą i wpływami na poszczególne jednostki zdobyć wszystko, co prowadzi do zaspokojenia ich interesów lub ich osobisiych ambicyj.

Jeśli zastanawiamy się, komu należy oddać głos przy nadchodzących wyborach do gminy żydowskiej, musimy sobie jasno i niedwuznacznie powiedzieć, iż jedynymi uprawnionymi do zastępywania ludu żydowskiego oraz do obrony jego praw są przedstawiciele organizacji sjonistycznej.

Każdy rozsądnie myślący, gdy rzuci okiem wstecz na lata minione, skonstatuje, chociażby nie był sympatykiem sjonizmu, że w najcięższych chwilach zmagania się żydostwa z jego licznymi wrogami najzaciętszy bój o sprawiedliwość wiedli zastępcy wspomnianej organizacji. Gdy z jednej strony asymilacja kryła się tchórzliwie w mysiej dziurze, a ortodoksja przestraszona dezorjentowana z biciem serca i brakiem tchu była niezdolną do jakiejkolwiek obrony własnej i uciekała się pod nasze skrzydła opiekuncze szukając pomocy, wówczas jedynymi obrońcami którzy mężnie i wytrwale walczyli, stając w obronie całej ludności żydowskiej, bez różnicy politycznego ugrupowania, byli zastępcy organizacji sjonistycznej czy to w poszczególnych parlamentach, czy na kongresie wersalskim a nawet i teraz przed Ligą Narodów.

Wysiłkom organizacji sjonistycznej należy przypisać, że ataki ze wszech stron przeciwko żydostwu skierowane o ile zupełnie nie zostały odparte, to wiele straciły na swojej sile uderzenia.

Na tem podłożu staje się jasnem, że musimy wypowiedzieć bezwzględną otwartą walkę wszystkim tym klikom, które „złączywszy się dziś ze sobą nie mają na oku dobra narodu żydowskiego, a jedynie dla celu zdobycia krzesła kahalnego czynią wszystko co jest w ich mocy, by zaspokoić swoje osobiste aspiracje.

Należy przeto tuszyć, że w dniu wyborów każdy rzetelnie myślący obywatel żyd. odda głos swój na sjonistyczną listę Nr. 2, z sztandarową kandydaturą p. Chaima Neigera i Dra Spanna na czele jako wielce zasłużonych i wypróbowanych szermierzy w walce o dobro społeczeństwa żyd. A. T.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch. Friedman, Tarnów. — Drukiem Izaka Engelberga w Tarnowie.